

O 6. Europejskim Kongresie Matematyki w 2012 r. (i – na marginesie – o „dużych” kongresach)

W lipcu 2008 r. Rada Europejskiego Towarzystwa Matematycznego (*Council of the European Mathematical Society*) rozstrzygnęła na korzyść Krakowa konkurs na organizację 6. Europejskiego Kongresu Matematyki w r. 2012. Uznać to należy za znaczący sukces naszego ośrodka w konkurencji z poważnymi kontrkandydatami, jakimi były: Praga i Wiedeń. Wniosek o organizację Kongresu w Krakowie przedstawiło Polskie Towarzystwo Matematyczne występujące w imieniu polskiego środowiska matematycznego oraz – jako współorganizator – Uniwersytet Jagielloński.

Europejskie Kongresy Matematyki (*European Congresses of Mathematics – ECM*), organizowane pod egidą Europejskiego Towarzystwa Matematycznego, mają już swoją tradycję. Pierwszy odbył się w Paryżu w r. 1992, a następne, kolejno w odstępach czteroletnich w Budapeszcie, Barcelonie i Sztokholmie. Piąty Kongres odbył się w lipcu 2008 r. w Amsterdamie. Kongresy odbywają się naprzemiennie z Międzynarodowymi Kongresami Matematyków (*International Congresses of Mathematicians – ICM*), organizowanymi pod auspicjami Międzynarodowej Unii Matematycznej (*International Mathematical Union*); ostatni odbył się w Madrycie w r. 2006. Kongresy europejskie zdobyły wysoką pozycję i zaznaczyły specyfikę różniącą je od (światowych) Międzynarodowych Kongresów Matematyków.

Warto przypomnieć o roli polskiego środowiska matematycznego w międzynarodowym życiu naukowym. Polska była jednym z jedenastu współzałożycieli¹ Międzynarodowej Unii Matematycznej, która została utworzona w 1920 r. podczas Międzynarodowego Kongresu Matematyków w Strasburgu. W imieniu polskiej delegacji występował wówczas Stanisław Zaremba, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanisław Zaremba był wybitnym specjalistą z zakresu teorii równań różniczkowych, zajmował jedną z dwóch katedr matematyki na UJ od r. 1900, był współtwórcą – razem z Kazimierzem Paulinem Żorawskim – krakowskiego naukowego ośrodka matematycznego. Pozwolę sobie dodać, że cieszył się ogromną estymą, uważającego się za jego ucznia, mego Mistrza, Tadeusza Ważewskiego, twórcy jednej z mających międzynarodowe uznanie, krakowskich matematycznych szkół naukowych.

Wtedy, gdy obywatel się wspomniany Kongres w Strasburgu, mijają rok z okładem od chwili powołania do życia – w Krakowie – Towarzystwa Matematycznego, które wkrótce zostało nazwane Polskim Towarzystwem Matematycznym, obchodzącym zatem w tym roku 90-lecie swego istnienia. Zebranie konstytuujące – jak napisano w protokole – odbyło się 2 kwietnia 1919 r. o godz. 5-tej wieczorem w sali Seminarium filozoficznego ul. św. Anny 12. Wśród członków-założycieli – oprócz Stanisława Zaremby (który został pierwszym prezesem) i K. Żorawskiego – byli m.in. Stefan Banach, mający przed sobą wspaniałą późniejszą karierę jako profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Franciszek Leja, późniejszy twórca krakowskiej szkoły analizy zespolonej i Leon Chwistek, wybitny potem logik i malarz.

71 lat później, w r. 1990, Polskie Towarzystwo Matematyczne stało się współzałożycielem Europejskiego Towarzystwa Matematycznego, którego akt powstania podpisano w ośrodku PAN w Mądralinie pod Warszawą.

Polska była gospodarzem Międzynarodowego Kongresu Matematyków, który miał odbyć się w Warszawie w r. 1982 (i dlatego nosił oficjalną nazwę *ICM Warsaw '82*), ale wobec stanu wojennego przesunięto go na rok 1983 –

co wymagało ogromnego wysiłku, ale przyniosło znaczący sukces, odnotowany przez międzynarodową społeczność matematyczną.

Mamy więc powody, aby szczerzyć się nie tylko poziomem matematyki polskiej, ale i tradycją aktywnej działalności organizacyjnej na arenie międzynarodowej i z satysfakcją odnotować decyzję o przyznaniu Krakowowi organizacji 6. ECM w lipcu 2012 r.

* * *

Jest już niemal regułą, że przy okazji dużych kongresów naukowych (a do takich zaliczają się ECM i ICM) odbywają dyskusje na temat... celowości organizowania takich kongresów. Podnosi się przede wszystkim to, że prawdziwe dyskusje naukowe, owocujące wspólnymi wynikami, mogą toczyć się tylko w gronach specjalistów podczas specjalistycznych konferencji, sympozjów i seminariów i że nie ma dla nich miejsca (i czasu) podczas dużych zjazdów i kongresów. Podnosi się też i aspekty finansowe organizowania dużych, a więc i kosztownych, imprez. To wszystko prawda. Tylko, że nikt rozsądny nie twierdzi, iż duże kongresy należy organizować zamiast specjalistycznych konferencji i sympozjów. A jakie są, a w każdym razie – mogą być, ważne pozytywne rezultaty kongresów, takich jak omawiane tu światowe i europejskie kongresy matematyczne?

Przedstawię kilka, ograniczając się do doświadczeń płynących z obserwacji tych właśnie kongresów matematycznych: ECM i ICM. Po pierwsze, takie kongresy stają się miejscem spotkań „interspecjalizacyjnych”. Plenarne wykłady adresowane są do „szerokiej publiczności”, matematycznej oczywiście, ale nader zróżnicowanej, jeżeli chodzi o specjalizację badań. To czasem jedyna możliwość poznania „z pierwszej ręki” najważniejszych dokonań w gałęziach matematyki dalekich od własnych specjalności. Po drugie, wybory prelegentów i tematów ich wystąpień, dokonywane przez wysoce kompetentne gremia, stanowią specyficzne podsumowanie tego, co najważniejsze w danym momencie i tego, co udało się osiągnąć w okresie poprzednich 2–4 lat. Po trzecie, wybory te *implicite* sugerują – co najmniej częściowo – kierunki badań w przyszłości bliskiej dacie kongresu. Po czwarte wreszcie, kongresy takie są okazją do uhonorowania prestiżowymi nagrodami tych uczonych, którzy osiągnęli najbardziej znaczące, wybitne rezultaty, w zarysowanych w stosownych regulaminach, okresach. Międzynarodowe Kongresy Matematyków honorują – co cztery lata – najwybitniejsze osiągnięcia *Medalami Fieldsa*, podczas Europejskich Kongresów Matematyki wręczane są natomiast nagrody Europejskiego Towarzystwa Matematycznego (wiązane z reguły w odpowiedniej dodatkowej nazwie z miejscem Kongresu) dla młodych matematyków, cieszące się już bardzo wysokim prestiżem.

Nie można wreszcie pominąć „aspektu socjalnego”. Po prostu dobrze jest spotkać się od czasu do czasu w gronie znajomych i przyjaciół i to zarówno w trakcie roboczych dyskusji (mających bardzo często wspomniany wyżej „interspecjalizacyjny”, a przez to – twórczy, charakter) jak i w czysto towarzyskiej aurze, także z bardziej uroczystymi akcentami tradycyjnych bankietów. Różne imprezy towarzyszące, turystyczne i kulturalne, takie osobiste kontakty pogłębiają. Możemy być pewni, że Kraków jest miejscem idealnym dla udowodnienia, że i ten aspekt „idei kongresów” jest w pełni realizowalny.

ANDRZEJ PELCZAR
Kraków, 2 kwietnia 2009, w 90-lecie powstania PTM

¹ tj.: Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Japonii, Polski, Portugalii, Serbii, USA, Wielkiej Brytanii i Włoch.